GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Przedpłata:
„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodząca codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt kosztuje kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk.; na Pomorze i do Poznańskiego pod opaską 22,50 mk. do b. Kongresówki i Galicji 36,50 mk.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 1 marki za miejsce rządka sześciłamowego. Wiersz reklamowy 4,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXV. | Olsztyn, na środę 26. października 1921 r. | Nr. 249.

Górny Śląsk.

Niemcy i Górny Śląsk.

Trzeba było w Niemczech powiedzieć ludowi prawdę. Należało powiedzieć narodowi: „Tak, mamy tam wprawdzie olbrzymią liczbę głosów niemieckich, lecz mamy także olbrzymią liczbę głosów polskich, które dowodzą, że na Górnym Śląsku mieszkają Polacy. Dla tego nie możemy żądać całego Górnego Śląska“. Niestety w państwie niemieckiem dzieje się inaczej. Kanclerz państwa republikańskiego żądał całego G. Śląska w mowach swoich wygłaszanych przy różnych okazjach. Kanclerz Dr. Wirth nie umiał zerwać z temi przestarzałemi prędami w Niemczech, które widzą wszystko inne, tylko nie rzeczywistość. Dzisiaj przeciętny Niemiec wierzy tylko w to, co mu do wiadomości podaje prasa. Każdy przeciętny Niemiec sądzi, że odrywa się gwałtem od Niemiec kawał kraju na wskroś niemieckiego, że tego gwałtu dokonała Liga Narodów w Genewie. Rząd zamiast odważnie prawdę powiedzieć narodowi w oczy urzędowemi rewelacjami i mowami ministrów wzmacniał ową fałszywą orjentację w sprawie Górnego Śląska. Podobnie było z podpisaniem traktatu wersalskiego, oraz z wypełnieniem ultimatum Koalicji. Sprawa Górnego Śląska to dalszy ciąg błędów, które popełniają politycy niemieccy. Scheidemann powiedział, że prędzej mu ręka uschnie zanim podpisze traktat pokojowy. Traktat podpisał ktoś inny, a on poszedł. Simons powiedział nie i — poszedł. Kanclerz Dr. Wirth znalazł się w tem samem położeniu. Podał się do dymisji i pozostawił państwo w chaosie. Z błędów polityki niemieckiej korzysta reakcja, która gwałtem pcha republikę niemiecką do zguby. Żaden rząd niemiecki nie umiał dotychczas śmiałym gestem zerwać ostatecznie z nacjonalistami niemieckiemi, którzy coraz to wyżej głowy podnoszą. A to źle. Taka chwiejna polityka przynieść musi skutki bardzo przykre dla narodu niemieckiego. Wieczne krzyki, wyzwiska, groźby itd. nic nie pomogą. Przeciwko poglądom i wyrokom zorganizowanego świata całego iść nie można. Polityka niemiecka liczyć się powinna wreszcie z rzeczywistością, a wtenczas dopiero nastąpi zmiana na lepsze i Niemcy uzyskają tak bardzo im potrzebne zaufanie u narodów świata.

Rząd polski przyjął decyzję.

Warszawa. (Tel. wł.) Rządy koalicyjne przedwczoraj wręczyły posłowi polskiemu w Paryżu, Zamoyskiemu, notę zawierającą decyzję w sprawie górnośląskiej. Nota ta przed identyczną z notą, którą jednocześnie otrzymał ambasador niemiecki Meyer.

Na notę tą rząd polski odpowiedział w dniu wczorajszym, a mianowicie minister Skirmunt w specjalnej nocie zawiadomił rządy koalicyjne, iż rząd polski przyjmuje w całości i bez zastrzeżeń decyzję Rady Najwyższej.

Oświadczenie Balfoura.

Jak donoszą pisma paryskie p. Balfour przyjął d. 15 bm. przedstawicieli prasy i złożył im oświadczenie w sprawie decyzji genewskiej.

Przedewszystkiem zaprotestował minister angielski przeciw pogłoskom, które czynią z delegatów do Ligi Narodów marjonetki w rękach Rady Najwyższej, a następnie mówił: Zgodnie z literą i duchem traktatu wersalskiego wola ludności górnośląskiej winna być uwzględniona na pierwszem miejscu przed względami natury gospodarczej.

Stąd też wynikła konieczność podziału G. Śląska, ma ona rozmaite złe strony; daje się je osłabić przez ustrój niepodzielności ekonomicznej, ustalony w Genewie. Tego rodzaju próbę wykonano z powodzeniem w Cieszyńskiem na zasadzie porozumienia pomiędzy Polakami a Czechami. Dlaczego analogiczne porozumienie nie dałoby się zrealizować pomiędzy Niemcami a Polakami?

»Według pogłosek — mówił dalej p. Balfour — Niemcy uważają się za pokrzywdzone i podobno chcą dochodzić swoich praw siłą. Tego radzaju polityka równałaby się dla Niemiec samobójstwu.

Pomimo niedoskonałości decyzji nie mógłbym Niemcom poradzić nic innego, jak tylko lojalne wykonanie jej«.

Prasa londyńska o decyzji genewskiej.

Londyn. Opinja tutejsza skłania się do wiadomości dziennika »Manchester Guardian“, że przez przyszłe 15 lat stosunki handlowe i gospodarcze na Górnym Śląsku nie ulegną żadnej zmianie. Jest godne zaznaczenia, że nawet oficjalne koła, które dotąd z rozstrzygnięcia nie były zadowolone, znajdują w nim teraz pewne dobre strony i zgadzają się z tym, że można się spodziewać dobrych rezultatów.

Wytyczenie granicy górnośląskiej.

Bytom. (ETE). Donoszą tu z Opola, iż komisja polsko-niemiecka pod przewodnictwem generała Duponta ma rozpocząć natychmiast pracę nad oznaczeniem granicy polsko-niemieckiej.

Bytom. (ETE). Jednym z ważniejszych przepisów dla ruchu pogranicznego obu części Górnego Śląska jest zarządzenie, mocą którego mieszkańcy górnośląskiego obwodu plebiscytowego, robotnicy i pracownicy zatrudnieni po jednej stronie granicy, a mieszkający po drugiej, otrzymają bezpłatnie przepustki, zapomocą których będzie wolno przekraczać granicę bez zwykłych w takich razach formalności.

Co Polska otrzymała na G. Śląsku.

Według określonej przez Radę Ambasadorów linji granicznej otrzymuje Polska:

1. wschodnią część pow. raciborskiego wzdłuż całej linji Odry od granicy Cieszyńskiego aż po miasto Racibórz;

2. powiat rybnicki z wyjątkiem północno-zachodniego kąta, który pozostawiono Niemcom, gdyż przebiega przezeń linja kolejowa Racibórz-Gliwice;

3. mały południowo-wschodni cypel pow. gliwickiego, wrzynający się między powiaty rybnicki i zabrski;

4. południową część pow. zabrskiego z obfitemi kopalniami i hutami, sięgając aż do Zaborza i obejmującą więcej niż połowę powiatu zabrskiego. Zabrze, stolica powiatu, pozostaje przy Niemcach;

5. w całości powiaty pszczyński, katowicki miejski i wiejski i Królewską Hutę;

6. trzy czwarte powiatu bytomskiego. Niemcy zatrzymują miasto Bytom i północno-zachodnią część powiatu od strony Gliwickiego. Granica polska dotyka południowego i wschodniego krańca miasta;

7. trzy czwarte części pow. tarnogórskiego wraz z Tarnowskiemi Górami;

8. więcej niż połowę powiatu lublinieckiego wraz z Lublińcem.

Na obszarze, przyznany Polsce, znajduje się główna magistrala kolejowa, biegnąca z Katowic do Lublińca z wyjątkiem niewielkiego odcinka, położonego na obszarze miasta Bytomia. Również przypadła Polsce linja kolejowa Lubliniec—Herby do Częstochowy.

Właściwe bogactwo G. Śląska stanowią pow. bytomski, katowicki, Królewska Huta i zabrski. Przeważającą część tych bogactw otrzymała Polska, otrzymując 83 proc. produkcji koksu, 65 proc. żelaza, 70 proc. stali i 100 proc. cynku.

Polacy zajmują przydzielone im dzielnice G. Śląska?

Królewiec, 24 października. Prasa niemiecka tutejsza podaje telegram z Rygi, podług którego skutkiem rozkazu z Paryża Polska rozpoczęła operacje celem zajęcia G. Śląska. Władze polskie opuściły Bytom i udały się do Katowic. Wszystkie zakłady przemysłowe, kopalnie itd. są strzeżone przez polską służbę bezpieczeństwa i wojska koalicyjne.

Nie możemy milczeć.

Odbieramy następujące pismo:

Prabuty. Podczas plebiscytu i po plebiscycie odbywało się w naszym kościele nabożeństwo w polskim języku co drugą niedzielę. W tym roku na skargę katolików niemieckich, którym to widocznie się nie podobało, przełożono nabożeństwo polskie na każdą trzecią niedzielę, a nieszpory odbywają się zawsze po niemiecku. Ile polaków a niemców katolików w okolicy Prabut się znajduje, można stwierdzić z tego, że na kazaniach niemieckich kościół prawie zawsze próżny w przeciwieństwie do kazań polskich. R.

U nowego nuncjusza papieskiego w Polsce.

Warszawski »Kurjer Polski« zamieszcza interesującą rozmowę, jaką jego współpracownik miał z nowym nuncjuszem papieskim w Polsce. Podajemy ją w całości.

Ubiegłego piątku nowy nuncjusz apostolski J. E. mons. Lorenzo Lauri, arcybiskup Efezu, wręczył swe listy uwierzytelniające Naczelnikowi Państwa; nazajutrz zaś — obchodził 57 rocznicę swych urodzin.

W rozmowie z naszym współpracownikiem, Nuncjusz wyraził zachwyt z powodu serdeczności, z jaką go w Polsce witano i przyjmowano, a zwłaszcza z powodu powitania go na dworcu przez J. E. kardynała Kakowskiego, uroczystości w katedrze, wreszcie, ostatnio — przyjęcia u Naczelnika Państwa, który rozmawiał z J. E. z ujmującą serdecznością. Zakomunikował to juk mons. Lauri Papieżowi.

Nic dziwnego — wszak to przyjmowała go Polska, od wieków wierna Kościołowi — Polonia semper fidelis....

Mons. Lauri zawitał do nas zdaleka — aż z drugiej półkuli. Reprezentował ostatnio Stolicę Apostolską w Limie, siedzibę rządu republiki Peruwiańskiej, która niedawno obchodziła uroczyście setną rocznicę swej niepodległości.

Rzymianin z urodzenia, istny starożytny senator rzymski z wyglądu, mons. Lauri jest zewnętrznie typem zupełnie niepodobnym do spoglądających na niego z obrazów na ścianach sali recepcyjnej: Jego Świątobliwości Ojca Św. — o wybitnie ascetycznej twarzy, oraz swego poprzednika kardynała Ratti'ego — o jasnych, pełnych życia oczach.

W swym mieście rodzinnym spędził mons. Lauri większą część swego życia.

Wykładał teologję w seminarjum rzymskim oraz w kolegjum »pe propaganda fide«.

Następnie, w ciągu 22 lat zajmował wybitne stanowisko w Kancelarji Apostolskiej. W tym czasie jeździł do Hiszpanji, w celu wręczenia kapelusza kardynalskiego, hiszpańskiemu kardynałowi Cos y Macho. Został wówczas mianowany komandorem orderu con placca św. Izabeli Katolickiej. Odznaki tego orderu miał mons. Lauri na sobie, wręczając swe listy uwierzytelniające Naczelnikowi Państwa.

Wreszcie, przed czterema laty został delegowany przez Ojca Św. jako internuncjusz do Peru, poczem po upływie trzech miesięcy, gdy internuncjaturę tamtejszą przemianowano na nuncjaturę, — został nuncjuszem.

— Czy i jako internuncjusz był J. E. dziekanem ciała dyplomatycznego, jakim się staje ipso facto nuncjusz apostolski?

— Tak jest — odparł mons. Lauri albowiem, jak wiadomo, zgodnie z postanowieniem kongresu wiedeńskiego z 1815 r. każdy przedstawiciel Stolicy Apostolskiej, niezależnie od posiadanej rangi, zostaje tym samym dziekanem ciała dyplomatycznego. Internuncjusz pod względem rangi, równa się t. zw. envoyé extraordinaire et ministre plénipotentiare. Zresztą, internunciatur pozostało już bardzo niewiele...

— Czy Peru liczy wielu wiernych?

— O tak, — brzmiała odpowiedź — jest to kraj nawskroś katolicki. Religja rzymsko katolicka jest w nim nawet konstytucyjnie chronioną...

Prezydent republiki peruwiańskiej obdarzył mons. Lauri'ego Wielkim Krzyżem orderu del Sol' (Słonecznego), wskrzeszonego z okazji setnej roczniczy niepodległości Peru.

— Jednym z moich poprzedników na ostatnio zajmowanym przezemnie stanowisku — opowiadał mons. Lauri — był Polak, mianowicie kardynał Ledóchowski, arcybiskup Nyassy. Był on delegatem apostolskim na republiki południowo-amerykańskie: Kolumbję, Ekwador, Chili, Boliwję i Peru. Stopniowo dopiero republiki te otrzymały odrębnych przedstawicieli Stolicy Apostolskiej.

Pozatem spotykałem się z kard. Ledóchowskim w kolegjum »de propaganda fide«.

Oczywiście, nie przypuszczałem, że kiedyś zajmę tak odpowiedzialne stanowisko w jego ojczyźnie...

Trudno było prosić J. E. o wrażenia z Polski, a tymbardziej poruszać tematy polityczne aktualne; J. E. zbyt krótko jeszcze bawi u nas.

Przegląd polityczny.

Polska.

Umowa polsko-gdańska.

Warszawa. Dziś dnia 24-go bm. popisaną zostanie w Warszawie umowa polsko-gdańska. W imieniu w. m. Gdańska podpisze ją senator Jewelowski, jednocześnie do Warszawy przybędzie delegacja senatu gdańskiego z prezydentem senatu, Sahmem, na czele. Sahm przyjęty będzie na audjencji specjalnej u Naczelnika państwa oraz u prezydenta ministrów i marszałka Sejmu. Dokument zawiera 244 artykułów.

Komitet imienia Curie-Skłodowskiej.

W myśl odezwy p. Curie-Skłodowskiej odbyło się w Warszawie zebranie narodowej organizacji kobiet, na które przybyły delegowane zaprzyjaźnionych stowarzyszeń kobiecych oraz działaczki społeczne.

Generał Józef Haller.

Generał Józef Haller mianowany został generalnym inspektorem artylerji. Równocześnie zostaje generał Haller członkiem Ściślejszej Rady Wojennej. Siedzibą gen. Hallera będzie Warszawa, skąd działalność jego będzie obejmowała całość państwa.

Niemcy.

Ostatni czyn kanclerza Dr. Wirtha.

Kanclerz Dr. Wirth wystosował do prezydenta Rzeszy niemieckiej pismo, w którem uzasadnia dymisję gabinetu. Twierdzi w liście, że gabinet bez odłączonych dzielnic G. Śląska nie może wypełniać zobowiązań wobec koalicji i że dla polityki Rzeszy niemieckiej wytworzyła się skutkiem tego nowa sytuacja.

List kanclerza to czyn niebywały. Kanclerz listem usiłuje bowiem wywrzeć pewien wpływ na politykę następców swoich. Za granicą wywrze forma listu kanclerza wrażenie bardzo złe.

Doniosłe skutki będzie miał list Kanclerza również w Niemczech. List chaos powiększył, a w mętnej wodzie łowić będzie grube ryby reakcja ze swoim Hergtem.

»Der Wahnsinn hat gesiegt«.

Z powodu dymisji gabinetu oburza się berlińska »Freiheit« na partje, które gabinet do upadku doprowadziły i powiada, że »szaleństwo zwyciężyło«.

Położenie w Niemczech jest bezwątpienia krytyczne.

Gdańsk.

Minister Pluciński nie opuszcza zajmowanego stanowiska.

Warszawa. (ETE). „Rzeczpospolita" donosi, że na czele komisji polskiej w sprawie G. Śląska stanie dotychczasowy komisarz generalny w Gdańsku, Pluciński. Sprawy wojskowe obejmie generał Szeptycki.

W związku z tą wiadomością dowiaduje się »Dziennik Gdański« z miarodajnego źródła, że pogłoski o wyznaczeniu komisarza generalnego w Gdańsku, p. Plucińskiego, delegatem do przejęcia Górnego Śląska są bezpodstawne.

Jak wiadomo, delegatem Rządu polskiego do Komisji Międzysojuszniczej podziału mienia państwowego w Gdańsku był p. minister Madeyski. Ponieważ p. minister Madeyski powołany został na stanowisko posła polskiego w Berlinie, mianował minister spraw zagranicznych w b. m. Generalnego Komisarza p. Leona Plucińskiego delegatem do przejęcia wszystkich agend, połączonych z stanowiskiem delegata Rządu polskiego do Komisji Międzysojuszniczej podziału mienia państwowego w Gdańsku.

Węgry.

Ekskról Karol na Węgrzech.

Budapeszt, 24 października. Wojska ekskróla Karola w siedmiu pociągach zbliżają się do Budapesztu. Toczy się bitwa pomiędzy wojskami rządowemi i królewskiemi. Rząd węgierski oświadcza, że przedstawiciele koalicji oświadczyli, że nigdy nie dopuszczą Karola na tron.

Dalsze telegramy donoszą, że sytuacja jest zawikłaną, że położenie wojsk rządowych jak fatalne i że ekskról lada chwilę wkroczy do Budapesztu.

Warszawa. (ETE.) Rząd polski uważa powrót b. cesarza Karola za poważne niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego. Przedstawiciel Polski w Budapeszcie otrzymał polecenie zakomunikowania tego stanowiska rządowi węgierskiemu.

(Ekskrólowie i ekscesarze wywołujący rozruchy krwawe i nowe zamieszki w Europie powinni być oddani pod sąd międzynarodowy. Dziwna rzecz, że po pierwszem „puczu" ekskróla pozwolono mu po raz drugi na wjazd do Węgier. Red.).

Ameryka.

Harding o Francji.

Nowy Jork. (PAT). Prezydent Harding w przemówieniu wygłoszonem Yorktown z okazji rocznicy zwycięskich walk o niepodległość Stanów Zjednoczonych przypomniał, że Francja przed 150 laty przyszła z pomocą Ameryce, umożliwiając jej w ten sposób zdobycie niepodległości. W godzinach największego niebezpieczeństwa, jakie przeżywała Francja, Ameryka z radością pośpieszyła jej z pomocą, udzielając jej poparcia, uiszczając się w ten sposób z zaciągniętego długu i stwierdzając, że ząb czasu nie zdołał stłumić uczucia wdzięczności w narodzie amerykańskim.

Jak wygląda głód w Rosji.

Specjalny korespondent moskiewskiej »Prawdy« Siergiejew objeżdżający obecnie objęte głodem tereny tak opisuje swoje wrażenia z republiki tatarskiej:

Wchodzimy do sakli (chałupy). Mały czworokątny dół podzielony jest cienką zrobioną z gliny ścianą na dwie części. W pierwszej — ognisko z wielkim kotłem, w drugiej na drewnianej podłodze leży umierający. Przy naszem wejściu nieco się poruszył.

— Selam alejkum! — powiedział jeden z nas.

— Ja... aaa... uuu... — dał się słyszeć w odpowiedzi niewyraźny jęk. Leżący zsunął z siebie powolnemi ruchami koszmę (kołdrę) i odkrył straszliwie spuchniętą twarz.

— Ja... aaa... uuu... — znowu zajęczał on.

— Aj, aj, aj! dał się słyszeć zdławiony krzyk kobiecy. Za przegródką poruszyła się kupa łachmanów.

— Żona jego — objaśnił jeden z moich współtowarzyszów. Oboje leżą, on tu, ona za przegródką ażeby nie widzieć jeden drugiego, kto pierwszy będzie konał. Oboje przecie konają.

— Aj, aj, aj, przeraźliwie wykrzykiwała kobieta. Leżący tatar uniósł spuchniętą rękę i wyciągnął ją do nas, coś odmierzając na końcu dwóch zdrętwiałych palców. I coś powiedział z wysiłkiem, z ciężką chrypką, jak tonący z zalanem już gardłem.

Nasz przewodnik spojrzał na umierającego i potrącając przecząco głową odwrócił się.

— Chleba prosi. Ot choćby taki kawałek jak pół palca. Ostatni raz przed śmiercią.

Umierający potrzymał przez kilka sekund rękę. Potem ona opadła, a on z wysiłkiem naciągnął na twarz koszmę ażeby nic więcej nie widzieć i nie słyszeć.

Obok w sakli konała cała rodzina: ojciec, matka i córka. Ogromny, cały spuchnięty, jak rozkładający się trup, tatar leżał wpoprzek pokoju ze złożonemi rękoma na szkaradnie wzdętym brzuchu. W rogu pod koszmą leżała jego żona i do niej przytuliła się skurczona dziewczynka. Wszystko troje leżało cicho, pokornie z wytrzeszczonemi nic nie widzącemi obłąkanemi oczami. Gładka od spuchlizny twarz tatara wyglądała zupełnie po dziecinnemu, jak gdyby do ogromnej spuchniętej dziecięcej twarzy przylepiono czarne wąsy i bródkę. Niespodziewanie leżący począł mówić.

— Umieram. Głodową śmiercią umieram. Jak pies. Tak ot i umieram. Ot tak.

Dziewczynka ocknęła się, z przestrachem spojrzała na mówiącego i ledwie dojrzanym ruchem podsunęła bliżej do siebie skurczone ręce i nogi. Widać było, że niezwykle i strasznie są tu nawet proste słowa, od których odzwyczajono się w milczącem oczekiwaniu śmierci. A kobieta już nawet nie poruszyła się i trudno było określić, żyje czy umarła.

— Kysmet — powiedział ktoś obok mnie.

— Los — przetłumaczył tłumacz.

Wszędzie w każdym domu leżą umierający, cisi, pokorni, milczący. Straszna wieś podobna jest do cmentarza.

KRONIKA.

Olsztyn, 25. października 1921.

Kalendarz na środę: Ewarysta, Frumencjusza
Wschód słońca o g. 6,46; zachód o g. 4,41.

— **Wczorajszy numer „Gazety"** z powodu defektu przy maszynie drukarskiej, wyszedł z znacznem opóźnieniem.

— **„Solche Schweinerei können wir nicht verkaufen."** Tak powiedziano panience która nabyć chciała w księgarni Danehla w Olsztynie broszurę Fischera »Das Ostpreussische Problem«. Broszury tej nabyć nie mogliśmy w żadnej księgarni w Olsztynie. W Królewcu broszury także nie sprzedawają. — »Tante Malchens Heimatland« . . . .

— r. **Nie chcą porozumienia z Polską.** »Ostpreussische Zeitung« w artykule »Verständigung mit Polen?« występuje ostro przeciwko porozumieniu z Polską. Powiada że »porozumienie w chwili obecnej byłoby końcem honoru niemieckiego«.

— **Suche, ciepłe dni** w jesieni przyniosły nam różne niespodzianki. W okolicy Malborka zauważono jabłoń, ustrojoną w dojrzałe owoce i świeże kwiaty. W okolicy Kołobrzegu można widzieć drzewo wiśniowe pełne prawie dojrzałych wiśniem. Po raz drugi dojrzały w lasach niedaleko Ostródy czarne jagody, które sprzedawano na targach w Ostródzie. Zimny i ostry wiatr, które od wczoraj panuje, położy może niestety kres rozwijający się po raz drugi przyrodzie.

Z Warmji.

* **Olsztyn.** Drugiego mordercę handlarza Witta z Królewca aresztowano w Olsztynie. Urzędnicy policji kryminalnej wyśladzili mordercę W. w pewnej olsztyńskiej restauracji. Przyjechał on pociągiem z Ornety. Przy aresztowaniu mówił, że nazywa się Paweł Bendig i pracował w Królewcu jako robotnik budowlany. Później wykazało się, że jest to wychowaniec przymusowy B. Laskewitz stąd który uciekł przed 6 tygodniami z Licparka. L. urodził się w więzieniu w Welawie. Po dokonanem morderstwie pojechał do Ornety. Tam kupił sobie nowe ubranie i przyjechał do Olsztyna. Znaleziono przy nim 1200 marek. Laskowitz przyznaje się, że strzelił do Witta. Zeznaje także, że włamał się przed kilku dniami do pewnego posiedziciela w Ełku i skradł 800 marek i zegarek. Dziewczyny jeszcze nie wyśledzono.

— W sobotę rano aresztowano jakąś E. Wettklo z Ługwałdu, która skradła przed niedawnym czasem pewnej rodzinie na tutejszym dworcu cały majątek wynoszący 2200 marek. Za pieniądze kupiła sobie różne rzeczy. Dalej skradła pewnemu gościowi hotelowemu 25 marek.

— Na paraliż sercowy umarł nagle urządnik pocztowy Józef Eckert stąd.

— Z więzienia śledczego została na wolność wypuszczona wdowa Katarzyna Dombrowska stąd, która rzekomo miała otruć męża arszenikiem. D. złożyła 10000 mk. kaucji.

— Kupcowi Rosenthalowi skradziono przed kilku dniami ze spichlerza 7 skór wartości 1000 marek. Złodzieja aresztowano. Jest nim 27 letni P. Jaoowski stąd.

— Przed kilku dniami aresztowano robotnika Schmidta z Szynowa, który skradł pewnej ubogiej kobiecie parę trzewików i różne inne rzeczy.

* **Bruniewo.** Przed kilku dniami zamierzał faktor Follert zatrudniony w fabryce cygar Loosera i Wolffa coś przy wiszącej u sufitu lampie naprawić, przyczem zbliżył się za blisko do przewodu elektrycznego. Spadł nagle z drabiny tak nieszczęśliwie, że odniósł wstrząśnienie mozgu i kilka godzin leżał bez zmysłów.

Z Powiśla.

* **Sztum.** Skazany został przez izbę karną p. Sarzycki na 200,— mk. kary, ponieważ się miał wyrazić, że będzie brał burmistrza Schrödera za »Zuckerschiebungen«. Izba karna uważała to za ciężką obrazę urzędnika.

— Płacono tu na targu za masło 27,— mk, mendel jaja 35,— mk., zające sztukę 50,— mk., gęś funt 7—8,50 mk., kaczki funt 9,80 mk., ryby funt 6—9 mk., kurczęta sztuka 12—20 mk., kapusta główka 3—5 mk., owoc funt 0,70—1,20 mk.

— Ostatecznie poruszoną została przez sąd sprawa p. Miotka z Dziewięcwłok, którego 3 gospodarzy w nocy w własnym domu zaczepili i kijami pobili. Drugi termin odbędzie się dnia 17. listopada. Ciekawość jaki wyrok zapadnie. Wlecze się sprawa już od 20 lutego. B.

— P. Jan Pakalski sprzedał swój hotel p. Marquardowi z Kwidzyna. Przejęcie już nastąpiło. — P. Paweł Pakalski zamienił swoje gospodarstwo z p. Nassem z Wabrzeżna.

* **Dziewięcwłoki.** Piszą nam: Pierwszą niewiastę za sołtysa w całym powiecie sztumskim dostała pomimo oporu z najróżniejszych stron nasza wioska. Wybraną i potwierdzoną została panna Bronisława Wojtacka. Ojca jej pana Wojtackiego p. Landrat nie potwierdził, choć według konstytucji niemieckiej przyczyny do tego nie było. Winszujemy p. W. zaszczytu. B.

* **Malbork.** W pociągu idącym z Berlina do Królewca jechał przed kilku dniami jakiś młody człowiek w przedziale pierwszej klasy lecz w ubraniu 4 a może nawet 5 klasy. Konduktor, któremu podpadł ów człowiek zawiadomił policję, która go aresztowała. Wykazało się, że nieznajomy skradł przed niedawnym czasem pewnemu mistrzowi rzeźnickiemu w Królewcu kilka tysięcy marek w srebrze i papierach.

* **Elbląg.** Przed tutejszym sądem stawał przed kilku dniami pewien urzędnik policji który sprzeniewierzył za 11700 marek produktów żywnościowych. Sąd skazał go na 2 tygodnie więzienia.

Z Mazur.

* **Szczytno.** Z więzienia śledczego uciekł przed kilku dniami szewc Tetzlaff. Wolność nie trwała jednakże długo. Po dwóch dniach aresztowano go w Jańsborku.

* **Szczytno.** Ogień wybuchł przed kilku dniami w tutejszej gazowni. Zapalił się wielki kocieł i dach drewniany nad nim. Przytomność umysłu kierownika zapobiegła większemu nieszczęściu.

* **Korsze.** Złodzieje włamali się w przeciągu krótkiego czasu do mieszkania posiedziciela majątku Glaubitten. 4 października skradli złodzieje większą ilość bielizny. W nocy z 9 do 10 października skradli oprócz innych rzeczy wiele srebra stołowego. Szkoda wynosi kilka tysięcy marek.

Z drugich części Prus Wschodnich.

* r. **Królewiec.** Wpadła tutejsza »Ostpreussische Zeitung« ze swoją notatką »Denkmalsschändung — aber nicht in Polen«. Magistrat bowiem donosi, że wizerunki cesarskie zdjęto na rozkaz ministerjum wojny **w roku 1917**, a więc w czasie wojny. Rząd cesarski kazał wizerunki Wilhelmów przelać na armaty. I dziwią się potem Niemcy, że w Polsce postępuje się często za ich przykładem.

* **Tylża.** Przed tutejszym sądem przysięgłych stawało przed kilku dniami dwóch bandytów, którzy napadli pewnego gospodarza i grożąc mu użyciem broni żądali od niego pieniędzy, które im naturalnie chcąc uratować życie dał. Bandyci dostali 1000 mk. Sąd skazał jednego na 4½ roku więzienia, a drugiego na 3 lata i 3 miesiące więzienia.

Z dalszych stron.

* **Berlin.** Przed tutejszym sądem przysięgłych toczyła się przed kilku dniami rozprawa o morderstwo popełnione w wrześniu r. b. na kupcu Engelmanie stąd. Oskarżone były T, Szulcowa i E. Haufowa stąd. Główny winowajca, jakiś kołodziej Liesegang uciekł i zgłosił się do legji ochotniczej w Algierze. Francja wyda go w najbliższym czasie. Haufowa udała się w dniu mordu z Liesegangiem do domu kupca Engelmanna, by tam załatwić jakiś interes. Gdy E. pisał coś pochylony nad stołem uderzył go L. młotem w głowę. Następnie przerznął mu gardło, odebrał zabitemu klucze od biurka i zabrał 600 marek, które się w biurku znajdowały. Sąd skazał Haufową na 12 lat domu karnego, a Szulcową na 15 lat domu karnego.

Z Polski

* **Poznań.** Zeszłej niedzieli obchodził tut. Związek drukarzy i pokrewnych zawodów swój 50-letni jubileusz. Przybyli nań delegaci z całej Polski. Obecnym był też przedstawiciel rządu. Obchód wypadł pięknie. Rozpoczął się Mszą św., którą w kościele. N. Marji P. odprawił ks. Czeszewski, który też wygłosił stósowną przemowę. Następnie odbyło się zebranie jubileuszowe w sali Ogrodu Zoologicznego z prologiem, śpiewem i ciekawym referatem, wieczorem zaś odbyła się na zakończenie w tejże sali wesoła zabawa taneczna.

Rozmaitości.

Szczegóły zamordowania ś. p. Frąckiewicza.

Moskwa. Sprawcą morderstwa ś. p. Frąckiewicza jest 17-letni Józef Makaruk — uchodźca z Brześcia Lit. przed półtora miesiącem przybyły do Moskwy z Carycyną z dwojgiem młodszego rodzeństwa. Umieściwszy rodzeństwo w przytułku rosyjskim, sam zwrócił się do delegacji repatrjacyjnej, prosząc o opiekę i umożliwienie powrotu do kraja. Dawano mu różne roboty aby mógł się utrzymać, wreszcie przydzielono do chorego Frąckiewicza, w którego pokoju sypiał. Do Makaruka przychodziły często osoby nieznane o podejrzanym wyglądzie. W sobotę widziano go na korytarzu z jakimś bosym mężczyzną. O godzinie 12 ej w nocy ś. p. Frąckiewicza odwiedzili koledzy, o 1-ej w nocy światło w pokoju zgasło, od 5 ej znów się paliło do rana. O 11-ej rano w niedzielę weszła do pokoju Frąckiewicza sanitarjuszka i zobaczyła martwego w łóżku. Zabity leżał w pozie śpiącego z lewą ręką wyciągniętą spokojnie pod prześcieradłem głowa leżała naturalnie pośrodku po duszki, tak iż wnosić można iż zamordowano śpiącego.

Poduszka cała była zalana krwią, tak samo stolik przy łóżku. Szafa i wszystkie szuflady były otwarte i puste, w pokoju wielki nieład. Natychmiast zawiadomiono komisarjat ludowy do spraw zagranicznych. O godz. 1 ej po południu przybyły władze polskie i rosyjskie i przystąpiono do badań. Przyprowadzono psa policyjnego, który wyprowadził przez frontowe wejście, stale zamknięte i wszedł do podwórza przytułku, w którym znajduje się rodzeństwo Makaruka. Dalej ślad się gubił. Ciało w asystencji lekarza delegacji repatrjacyjnej Zakowicza przewieziono do szpitala, gdzie stwierdzono, że śmierć nastąpiła skutkiem przecięcia gardła. Przedstawiciel komisarjatu do spraw zagranicznych złożył prezesowi delegacji wizytę kondolencyjną. Wieczorem tegoż dnia władze śledcze ujęły Makaruka. S. p Frąckiewicz był bardzo lubiany przez kolegów i uważany był za jednego z najdolniejszych pracowników.

Po wywiezieniu zwłok — pokój został opieczętowany pieczęciami polskiemi i sowjeckiemi.

Urzędowanie w biurach związkowych.

Od dnia 15 października rb. godziny urzędowania w wszystkich biurach związkowych (w sekretarjacie jeneralnym, w sekretarjacie na Warmję, w sekretarjacie na Powiślu, w redakcji „Gazety“ i w Ajencji prasowej) rozłożone są następująco:

W dni powszednie od godz. 9—12 przed poł.
i od godz. 3—6 po poł.
W niedziele i święta od godz. 12—1 po poł.

Podając to do wiadomości członkom Związku Polaków, proszę uprzejmie, aby nie nachodzono biur związkowych po za godzinami biurowemi o ile nie zdarzają się wypadki bardzo nagłe. — Sekretarze związkowi bowiem częstokroć korzystają po za godzinami biurowemi z czasu wolnego, aby wyjechać na wioski celem zaciągnięcia informacji od mężów zaufania lub celem zbadania stanu pracy organizacyjnej.

Związek Polaków w Prusach Wschodnich

B. Gabrylewicz
Jeneralny Sekretarz.

Redaktor: K. Jaroszyk. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Na listopad i grudzień

zapisywać można „Gazetę“ u listkarzy i na pocztach za 6 marek.

Ich bestelle hiermit für die Monate November und Dezember die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 6 Mk.

Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

....

....

Obige 6 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

....

Baczność!

Kto ma pracę dla wydalonych robotników polskich?

Patronat Związku Robotników

ma pracę:

1. dla chłopaka do koni, 17—20-letniego i dla dziewczyny 19—20-letniej do doju 8 krów;
2. dla służącej od 1 października;
3. dla służącej od 1 lub 11 listopada;
4. dla parobczaka 17—20-letniego, od 1 lub 11 listopada;
5. dla chłopaka 18—19-letniego do koni;
6. dla starszego człowieka lub chłopca do paszenia bydła
7. dla 1 robotnika z zaciągiem, od 11 listopada;
8. dla chłopa-dojarza do bydła od zaraz lub później;
9. dla kołodzieja z szarwarkiem od zaraz lub później;
10. dla 1 chłopaka do koni;
11. dla starszego samotnego człowieka do bydła;
12. dla dwuch parobków;
13. dla robotnika żonatego;
14. dla młodego człowieka, obeznanego z sprawami sołectwa (Gutsvorstand), władającego językiem polskim i niemieckim w mowie i w piśmie ewtl. z jednoroką, w pierwszorzędne miejsce od zaraz;
15. dla chłopaka do koni, 16—20-letniego, od św Marcina.
16. dla parobka 19—20-letniego do koni. pada;

Patronat Związku Robotników

poszukuje pracy:

1. dla doskonałego urzędnika gospodarczego na mniejszy majątek, pierwszorzędne świadectwa, od zaraz lub później;
2. dla samodzielnego gospodarza w miejsce rządcy wzgl. urzędnika gospodarczego;
3. dla fornala bez zaciągu;
4. dla gospodarza, wieloletniego urzędnika gospodarczego, w miejsce urzędnika lub pisarza;
5. dla kowala z uczniem i 2 zaciężnikami od św. Marcina;
6. dla robotnicy z dwoma chłopcami 14 i 16-letniemi od św. Marcina;
7. dla kowala, obeznanego z wszelkiemi reparacjami i prowadzeniem maszyn rolniczych;
8. dla robotnika rolnego z 2 zaciężnikami od zaraz;
9. dla robotnika rolnego, bez zaciągu, od 11 listopada;
10. dla robotnika rolnego z 2 zaciężnikami, od 11 listopada;
11. dla stangreta od 11 listopada;
12. dla robotnika rolnego z 5 zaciężnikami;
13. dla samodzielnego gospodarza w miejsce urzędnika gospodarczego;
14. dla robotnika rolnego do wszelkiej pracy z zaciągiem;
15. dla urzędnika gospodarczego, któremu pracodawca niemiecki wypowiedział pracę.
16. dla żonatego strzelca-ogrodnika z trzema dorosłemi synami od zaraz lub od nowego roku 1922.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie
Marienwerder, Herrenstr. 14. Tel. 382.

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“

Rynek Rybny | **Telefon Nr. 531**

** ** poleca obok **książek do nabożeństwa, książek treści światowej i dewocjonalji** następujące rzeczy: ** **

papiery listowe

luźno i w paczkach

kałamarze * **atramenty** * **ołowki** * **tablice rysiki** * **kleje** * **suszki** * **linijki** * **laki zeszyty szkólne** * **bibuły** * **pióra** * **pluskiewki** (Reisstifte) * **serwetki papierowe** * **koronki papierowe** * **papier krepowy** * **papier** do kwiatów * **liście** do kwiatów * **drut** do kwiatów * **wiązarki do chrztu** polskie i niem. * **pocztówki** * **karty do grania** * **powinszowania** na imieniny, urodziny, zaręczyny, ślub.

* * * * * * * *

Jako najstósowniejsze **podarki ślubne** polecamy:

Obrazy świętych w ładnych ramkach

* * po **znacznie zniżonych cenach.** * *

BANK LUDOWY

w Olsztynie ul. Cesarska 16 I

płaci od depozytów 3, 3 i 4 procent
stosownie do czasu wypowiedzenia.
Udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami.
Bank otwarty codziennie od godz. 11 do 1.

Katechizmy chełmińskie historje święte elementarze

jakie przepisane są dla dzieci polskich w szkołach, nabyć można

w Agencji Prasowej Związku Polaków w Kwidzynie.

Włósie końskie

kupuje po najwyższych cenach i polecam tanio **szczotki** własnego wyrobu jak i **towary koszykowe i powroźnicze. Stroje we włosy, grzebienie, lusterka, mydła** w wielkim wyborze.

Fabryka szczotek M. Loevy, Olsztyn
32 Richtstrasse 32.

6 dziewcząt, 4 chłopów

potrzebni od zaraz do pracy zimowej.

Rittergut Luisenwalde,
poczta i dworzec Rehhof Ostpr.

Urzędnik gospodarczy

40-letny, żonaty, z małą rodziną, poszukuje od zaraz lub później posady n majątku.
Zgłoszenia pod lit. R. A. do eksped. Gazety.

Panna, 19 letnia, katoliczka, córka rolnika, mająca jeden rok praktyki

poszukuje miejsca

do dalszego wykształcenia się na majątku. Zgłoszenia do eksped. pod Nr. 3333.

Dziewięć usług

do

Najśw. Serca Jezusowego

przez

Ks. W. Barczewskiego

polecamy po **2.**— mk.
z przesyłką **2.**30 „

Ponieważ zapas się kończy prosimy o spiesznezamówienia.

Księg. „Gazety Olsztyńskiej“.

Poszukuję kupna

budynku

z 3—4 morgami roli na wsi.

Otto Höppke, Elbing, Sternstr. 23.

Telefon 531. # KSIĘGARNIA „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ“ **Rynek Rybny**

zaopatrzona jest w wielki wybór dewocjonalji jak to: książki do nabożeństwa polskie i niemieckie, śpiewniki kościelne, krzyże metalowe i drewniane w różnych wielkościach, lichtarze, kropielniczki, figury, świece, różańce, szkaplerze, obrazki, figury pod szkłem i t. d. i t. d.

Prosimy zwiedzić skład nasz bez przymusu kupna.